

# Kilka myśli (nie moich) o książkach i czytaniu

„Pisarz może pisać o miłości, zazdrości, sukcesach życiowych, o ludzkich namiętnościach, przyrodzie, o swoim dzieciństwie, o Bogu i o schizofrenii; może w swoich utworach filozofować, psychologizować, trzymać się faktów i wymyślać alegorie [...] ale jeśli jest prawdziwym pisarzem, nigdy nie ucieknie przed jedną rzeczą: przed historią. Przed sytuacją społeczną. Przed swoją epoką. Czyli właściwie przed polityką” (Vaclav Havel „Krzyk olśnienia”). „Pogląd, iż literatura umożliwia dostęp do wirtualnej rzeczywistości niepoznawalnej w inny sposób, nie cieszy się dzisiaj zbyt dużą popularnością. [...] Tymczasem twierdę, że jest to powód wystarczający. Istoty ludzkie nie tylko mają skłonność do pomieszkiwania w wyobrażonych światach, mają również bezdyskusyjną potrzebę, aby tak postępować. Nie jest ona sama w sobie niezdrowa. Nie powinniśmy jednakowoż lekceważyć mocy owych metaświatów, mocy determinowania działań i osądów w «prawdziwym» świecie, czasami złych działań i złych osądów” (Joseph Hillis Miller „O literaturze”). „W księgarniach specjalizujących się w okultyzmie Brown kupował te same prace co ja, kiedy pisałem Wahadło Foucaulta. Tyle tylko, że ja nie traktowałem ich poważnie, a on tak” (Umberto Eco, wywiad „Wszyscy mamy paranoję”). „Literatura to nie tylko opowieści, ale także instytucje. Bez tych ostatnich nie ma pierwszych. Bez sprawnie działającego rynku książki, bez odpowiednich mechanizmów, pole literackie będzie skazane na zapaść. [Jak literatura może uwolnić od niepokoju? - red.] Poprzez poszerzenie granic naszego świata - tego wewnętrznego i zewnętrznego. Poprzez nagromadzenie wiedzy o różnych formach życia, by nie dziwiło nas to, że egzystencja innych przybiera kształt różny od tego, do którego przywykliśmy” (Grzegorz Jankowicz, wywiad „Niepokój stał się powszednim elementem naszego życia”). „Kiedy usiłuję sobie przypomnieć te historie, rozumiem, że dzięki fascynującej fabule miały mnie jeszcze czegoś nauczyć. Czegoś o rozpaczliwej ludzkiej potrzebie, by szukać dobra w ostatnim miejscu, w którym można by się go spodziewać. Czegoś nie o potrzebie upiększania rzeczywistości, ale o uporze, by szukać perspektywy, z której można życzliwiej spojrzeć na jej brzydotę, trochę ją skomplementować i wywołać czułość dla bruzd i zmarszczek na jej pokrytej bliznami twarzy. I tu, na Sycylii, sześćdziesiąt trzy lata po tym, jak tata ją opuścił, naprzeciw kilkudziesięciu par skupionych oczu i mnóstwa pustych plastikowych krzeseł, ta misja wydawała mi się nagle bardziej niż kiedykolwiek możliwa” (Edgar Keret „Opowieść na dobranoc”). 23 kwietnia, w dniu śmierci Szekspira i Cervantesa, od blisko ćwierćwiecza obchodzimy pod patronatem UNESCO Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich, postaraliśmy się więc, by kwietniowy numer pisma na różne sposoby odnosił się do miejsca książki w kulturze.